

# NOWY FOLWARK, czyli hula hop i polowanie na "szprotki"

22 maja 2013 r. dziesięcioosobowa grupa z naszej klasy wybrała się razem z naszą wychowawczynią do Nowego Folwarku pod Wrześnią (woj. wielkopolskie). Pojechaliśmy tam na X Ogólnopolski Przegląd Twórczości Teatralnej „Maska” w ramach projektu miejscowej szkoły pod hasłem „Święto Teatru na Prowincji”. Gościem honorowym był aktor Przemysław Cypriański, który otworzył spotkanie. Przegląd trwał trzy dni - do 24 maja.

Do Wrześni wyruszyliśmy pociągiem o ósmej rano. Jechaliśmy tam trzy godziny. Na miejscu czekaliśmy na autobus, który miał nas zawieźć do szkoły w Nowym Folwarku. Szkoła okazała się ładna, nowoczesna, bardzo duża i zrobiła na nas dobre wrażenie. Naszą „noclegownią” była sala do gimnastyki korekcyjnej, a w niej przygotowane już były dla nas łóżka polowe. Rozpakowaliśmy się i rozłożyliśmy swoje śpiwory. Ten dzień przeznaczaliśmy na zwiedzanie okolicy.

Kolejnego dnia w ramach prezentacji mieliśmy wystawić swój spektakl „Tele Morele”. Obejrzeliśmy najpierw występy grup tanecznych, przedstawienia przedszkoli, a potem kl. I-III szkół podstawowych. Potem jury obejrzało sztuki z naszej kategorii wiekowej: kl. IV-VI. Po nich przewodniczący jurorów Andrzej Malicki, aktor Teatru im. A. Fredry w Gnieźnie, omawiał wystawione spektakle, udzielając rad i wskazówek na przyszłość. Po obradach ogłoszono wyniki.

Z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy informację, że zdobyliśmy trzecie miejsce. Rozdanie nagród miało się odbyć na gali, następnego dnia. To dla nas wielkie wyróżnienie, tym bardziej, że był to konkurs ogólnopolski.

Trzeci dzień, był dla nas bardzo ważny, z tego powodu, że odbieraliśmy nagrodę. Organizatorzy przygotowali uroczystą galę z udziałem



wszystkich uczestników, władz lokalnych, gości, mediów. Gdy nas wyczytano, koledzy: Krzysztof Krysian i Janek Skrzypczak weszli na scenę po nagrodę wraz z flagą Stargardu w dłoniach. Ten dzień przyniósł dla nas też inną niespodziankę – zaskoczeniem była nagroda główna za najlepszy scenariusz. Najmieszniejsze było to, że poprzedniej nocy naszej wychowawczyni przyśniło się, że ją dostaniemy. Po wręczeniu nagród, obejrzeliśmy najlepszy spektakl w kategorii gimnazjów - grupy „Teatr... i my” z Miejskiego Domu Kultury w Wągrowcu. Bardzo nam się spodobało to przedstawienie. Była to komedia świetnie opracowana pod względem scenograficznym i reżyserskim.

Pomijając przegląd, to te dni spędzone z naszą dziesiątką i z panią były świetne i pełne rozrywek oraz humoru. Graliśmy w butelkę,

w karty, a pod wieczór (z racji tego, że mieszkaliśmy w sali do gimnastyki korekcyjnej, pełnej różnego sprzętu do

ćwiczeń) były zawody sprawnościowe m.in.: skakanie na skakance, kręcenie hula-hop, rzucanie woreczkami i kółkami gumowymi. Wygraną były łakocie, do których śmiały nam się buzie. W skakaniu na skakance wygrał Wojtek Pająk, a w kręceniu hula-hop mistrzynią okazała się Aleksandra Malinowska, zaś w rzucaniu woreczkami zwyciężył Janek Skrzypczak. Całościowo nasz sprawnościowy turniej wygrała też Ola (choć miała rękę w gipsie). Przy szkole znajdował się kompleks „Orlik”, na którym mogliśmy pograć w piłkę, i ładny plac zabaw.



Nie obyło się także bez śmiesznych przypadków podczas pobytu w tamtej szkole. Kolega Jasiu, jako jedyny miał popsute łóżko polowe, w którym odpadały sprężyny, więc co jakiś Janek lądował na podłodze. Zabawne były też „lekcje” nauki skoków na skakance i kręcenia hula hop w wykonaniu chłopców, które w sumie zakończyły się sukcesem. Wieczorami gimnazjaliści (zakwaterowani w sali gimnastycznej)

grali na gitarze i śpiewali fajne piosenki.

Pobyt w Nowym Folwarku wesoło wspominaliśmy także w czasie podróży powrotnej i już wtedy obmyśliliśmy, że nadamy mu tytuł „Polowanie na szprotki”. A to dlatego, że ze Szkoły Podstawowej w Sokołowie Podlaskim przyjechała na przegląd grupa teatralna, która przedstawiła spektakl o życiu szprotek. Wystąpiły w nim m.in. dwie dziewczyny: Irena i Karolina, które bardzo spodobały się naszym chłopcom. Zaczęły się „podchody”, zakończone zaproszeniem koleżanek do naszej sali. Pograliśmy wspólnie w bierki, chłopcy pokazali, jak nauczyli się kręcić hula hop. Kiedy „szprotki” pojechały do swoich domów, chłopcy zmarkotnieli i stracili humorki, ale na szczęście do czasu.

W drodze powrotnej



zatrzymaliśmy się na dwie godziny w pobliskiej Wrześni, gdzie obejrzelśmy pomnik upamiętniający słynny strajk dzieci w latach 1901-1902. Ogólnie mówiąc, cały wyjazd do Nowego Folwarku był super. Na początku myślałam, że może będzie nudno i z problemami (zwłaszcza, że mieliśmy mieszkać w szkole), ale teraz mogę stwierdzić, że się bardzo myliłam. Okolice Nowego Folwarku i Wrześni są też ciekawe, można tam pojechać np. na wakacje.

Iga Miszewska